

Strona zewnętrzna „Mickiewicza“ zasługuje na zupełne uznanie. Dobry papier, czysty druk, staranny układ graficzny, wkładki z ilustracjami na kredowym papierze, estetyczna, płócienna okładka i piękna obwoluta z portretem poety według dagerotypu z 1842 roku składają się na książkę, która może być ozdobą każdej biblioteki. Wysoki nakład (20.000 egzemplarzy) i niska cena tomu (6,50 marki niem.) gwarantują jego dotarcie, zgodnie z przeznaczeniem, do szerokiego kręgu czytelników.

Sumując dodatnie strony i niedostatki niemieckiego wyboru Mickiewicza stwierdzić należy, że pierwsze przeważają bezapelacyjnie nad drugimi. Wiemy zresztą, że wobec naszkicowanych wyżej trudności, z jakimi musiał walczyć wydawca, nie można było uniknąć niedociągnięć

i raczej należy się dziwić, że jest ich tak mało. „Mickiewicz — ein Lesebuch für unsere Zeit“ stanowi już w obecnej swej postaci pozycję wydawniczą niepośledniej wartości, stanowi też mocny dowód, jak dalece przyjaźń i współpraca kulturalna pomiędzy Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną wyraża się nie tylko w słowach, lecz i w czynach. Na polskich zaś badaczy twórczości Mickiewicza ukazanie się niemieckiego wyboru jego dzieł nakłada poważny obowiązek: należy drogą życzliwej krytyki i współpracy dopomóc niemieckim kolegom w usuwaniu usterek obecnego wydania, zwłaszcza zaś w opracowaniu wstępu, tak aby następne wydanie wyboru, zapowiedziane na setną rocznicę zgonu poety, mogło się stać jak najbardziej godnym tej rocznicy uczczeniem.

Witold Kochański

Quellen und Darstellungen zur schlesischen Geschichte B. I. H. Tintelnot, Die mittelalterliche Baukunst Schlesiens; B. II. A. Gessner, Abtei Rauden in Oberschlesien. Holzner Verlag, Kitzingen 1951—1952.

Neohitlerowskie hasła remilitaryzacji i rewizjonizmu w Niemczech zachodnich znalazły również swój wyraz w szeroko zakrojonej ofensywie w dziedzinie naukowej. Zwłaszcza w ubiegłym roku nadano jej rozszerzone formy organizacyjne, tworząc tym samym odpowiednie środki dla urabiania opinii. Akcja ta, jak wynika to z różnorodności prowadzonych agend, ma zapewnione silne podstawy finansowe. W polskich czasopismach naukowych, zwłaszcza na łamach Przeglądu Zachodniego, wskazywano już na tę działalność, demaskując charakter takich instytutów naukowych, jak Rady Badawczej im. J. G. Herdera, oraz Instytutu J. G. Herdera w Marburgu n/Lahn¹.

Większość członków tych instytucji czynna była w okresie międzywojennym na terenach odzyskanych przez Polskę Ludową po II wojnie światowej. Zespół tak dobranych pracowników, jak i ich dotychczasowa działalność naukowa, świadczą, że stworzono tu aparat reprezentujący w całej pełni skrajny rewizjonizm, tzw. „Ostforschung“. Organem Instytutu Herdera jest wychodzące od ubiegłego roku czasopismo „Zeitschrift für Ostforschung — Länder und Völker im östlichen Mitteleuropa“. W poszczególnych komórkach organizacyjnych Rady Badawczej czy Instytutu im. J. G. Herdera, czynne są komisje historyczne dla: „Schlesien, Ost- und Westpreussen, Baltenland, Wartheland, Pommern und die Sudetenländer“. Tego rodzaju rozgraniczenia terytorialne aktualizujące pomysły imperialistyczne niemieckich kół reakcyjnych, są wysoce znamienne, w swych tendencjach rewizjonistycznych.

Instytut Herdera zorganizował duży aparat naukowy w postaci biblioteki (18.000 woluminów), indeksu publikacji znajdujących się w innych bibliotekach, akcji (od czerwca 1951 r.) przedruku i tłumaczeń całej naukowej publicystyki

¹ Z. W. Elementy historii Polski w ujęciu Herder-Institut, s. 603—605; M. S., Niemcy zachodnie wznawiają na szeroką skalę tzw. Ostforschung, s. 597—603; Kowalenko W., Co mówi nauka Niemiec zachodnich o polskich badaniach archeologicznych. Z Otchłani Wieków, R. XXII, 2, 5, Poznań 1953, s. 153—157.

o zasięgu terenowym wyżej wspomnianym². W drukach, wychodzących pod egidą Instytutu, autorzy skrzętnie cytują np. polskie pozycje bibliograficzne (nawet komunikaty), insynuując czytelnikowi, że wykorzystują nowe odkrycia, co najczęściej jednak w redakcji tekstu nie ujawnia się, a sugerować ma dość swoiście pojęty „obiektywizm“ autora. Odszyfrowanie ukrytych tendencji i prawdziwej postawy autorów tych prac nie jest rzeczą trudną. Sformułowania ich bowiem wykazują wyraźne niekonsekwencje, przy czym nieobca jest im demagogia. Twierdzenia nasze nie są gołosłowne i udokumentowane mogą być np. przez dwie publikacje wydane przez tzw. „Historische Kommission für Schlesien“, w cyklu „Quellen und Darstellungen zur schlesischen Geschichte“. Pierwszym tomem tego cyklu jest praca Hansa Tintelnota „Die mittelalterliche Baukunst Schlesiens“, drugim Adolfa Gessnera „Abtei Rauden in Oberschlesien“.

Tintelnot w swej pracy podsumowuje wyniki badań prowadzonych przez siebie od r. 1938 nad architekturą średniowieczną Śląska. W r. 1943 przedłożył na ten temat dysertację habilitacyjną na Uniwersytecie Wrocławskim u prof. Dagobertha Freya, historyka sztuki, który podczas okupacji hitlerowskiej czynnie zaangażowany był m. in. w niszczeniu zabytków sztuki polskiej. Tintelnot podkreśla zasługi Freya, który „... unserer Ostforschung und insbesondere der Betrachtung schlesischer Kunst so viele neue Aspekte eröffnet hat, ...“³. Dysertacja habilitacyjna Tintelnota przygotowana była do wydania drukiem jesienią 1944 r. W czasie działań wojennych zniszczony został, jak pisze Tintelnot, nakład książki. Obecne wydanie jej jest tylko fragmentem pierwotnej redakcji — zagiął rozdział o budownic-

twie zamkowym Śląska, którego Tintelnot nie zrekonstruował. Autor zapewnia w przedśłowiu, że tekst wydanej książki pozostał niezmieniony w stosunku do redakcji z r. 1943, uzasadniając to tym, że „... er brauchte nicht für die neuen Zeitverhältnisse hergerichtet zu werden, da ihm von jeher keine propagandischen Tendenzen zugrunde lagen“⁴. — Tej deklaracji nie podtrzymuje on konsekwentnie i we wstępie pisze, że obecnie „... ganz neue wissenschaftliche Impulse und politische Ereignisse unseren Blick viel unmittelbarer auf Ostprobleme gelenkt haben“⁵. Cały zaś cykl, w którym książka Tintelnota się ukazuje, ma za zadanie „... das Gesicht der schlesischen Kunst weiterdeuten zu helfen und mithin zur vertieften Kenntnis der ostdeutschen Kunstleistung beitragen“⁶.

Przytoczone już okoliczności powstania książki, jej dzieje, intencje inspirujące jej wydrukowanie, chęć nadania pracy swoistej funkcji, świadczą wymownie o subiektywistycznej i nacjonalistycznej postawie autora. Pozostawiło to wyraźny rezonans w metodzie naukowej książki.

Monografia Gessnera o Rudzie jest owocem dokonanej w latach 1937—1938 inwentaryzacji. W r. 1940, gdy autor „... den zivilen mit dem grauen Rock vertauschen musste, ...“⁷, miał już napisane trzy pierwsze rozdziały. W r. 1950 ukończył swą pracę, stracił jednak materiał pomiarowy architektury opactwa⁸.

Obie omawiane książki uwzględniają całość produkcji naukowej w zakresie historii sztuki, jaka się pojawiła w Niemczech zachodnich do r. 1952, nie przedstawiają one jednak nowego syntetycznego opracowania. Książka Gessnera, napisana powierzchownie, nie ma tych aspiracji naukowych, co Tintelnota, do czego przyznaje się sam autor, Gessner, pisząc o swoim opracowaniu: „Sie will der grossen Schar der Besucher Raudens Unterrichtung und Erinnerung vermitteln, zugleich auch auf die vielfältigen, zeitlich wech-

² Tłumaczenia dotyczące historii sztuki wydawane są przez Forschungsinstitut für Kunstgeschichte, Marburg, pt. Kunst im Osten und Norden. Zob.: Tintelnot H., Die mittelalterliche Baukunst Schlesiens, Kitzingen 1951, s. 222, Przyp. 33 a.

³ Przedślowie.

⁴ J. w.

⁵ Tintelnot, s. XII.

⁶ Gessner A., Abtei Rauden in Oberschlesien, Kitzingen, 1952; Przedślowie.

selnden Kunstströmungen hinweisen, die hier zusammenflossen“⁷. W dalszych jednak wypowiedziach Gessnera przebijają te same tendencje, co u Tintelnota.

„Die mittelalterliche Baukunst Schlesiens“ spotkała się oczywiście z pozytywną oceną w Niemczech zachodnich. Tintelnot w przedśłowiu dziękuje prof. drowi Grundmannowi, b. konserwatorowi wrocławskiemu, za udostępnienie materiałów, ułatwiających mu pracę. Grundmann też wydrukował recenzję książki Tintelnota w ubiegłym roku w „Zeitschrift für Ostforschung“⁸. W tymże numerze tego czasopisma omówiona została przez Grundmanna książka prof. U. J. Tadeusza Dobrowolskiego zatyt. „Sztuka na Śląsku“ (1948)⁹. Nie jest to sprawą przypadku, że obie książki znalazły tu równocześnie omówienie. Zwrócić należy uwagę, że świetna praca Dobrowolskiego omówiona została tym samym przez rewizjonistyczną naukę niemiecką po raz pierwszy po siedmiu latach od chwili jej ukazania się. I ta okoliczność świadczy, że rewizjonistyczna nauka niemiecka weszła ostatnio w stadium ofensywy.

Można sobie wyobrazić, jak rozłożony został przez Grundmanna ciężar kwalifikacji na omawiane przez niego te dwie książki polskiego i niemieckiego autora. Wyraźnie on je przeciwstawia. Rozdziały pracy Dobrowolskiego poświęcone sztuce średniowiecznej Śląska stoją zdaniem Grundmanna „... in scharfer Antithese...“ w stosunku do ujęcia Tintelnota¹⁰. Na innym miejscu zaś mówi: „Das neueste Werk von Tintelnot ist hierfür die wissenschaftliche Form, die für sich selbst spricht und in exakter Forschungsmethode Dobrowolski widerlegt“¹¹.

Grundmann wyraża przekonanie, że Dobrowolskiego „Sztuka na Śląsku“

„... in erster Linie ihren polnischen Charakter vor einer breiten Oeffentlichkeit polnischer und ausländischer Lesekreise vermitteln soll“¹². Po takim uproszczeniu zagadnień mówi Grundmann o aktualnej ważności pracy Tintelnota: „... aktueller Wichtigkeit, weil nach dem Verlust der deutschen Osträume sich mit erschreckender Deutlichkeit für die nach dem Westen verpflanzten Denkmälerbestandes und seiner Problematik im Westen verbreitet ist, ganz zu schweigen, von der merkwürdigen Gleichgültigkeit seiner wissenschaftlichen Problematik gegenüber...“¹³. Grundmann w swym panegiryku recenzyjnym przypisuje Tintelnotowi nawet zasługę odkrycia sztuki śląskiej. Warto przytoczyć w dosłownym brzmieniu jego słowa: „... dass Schlesien, ein für die Erforschung der deutschen mittelalterlichen Kunst fast unentdecktes Land, uns überraschend viel mehr als gemeinlich angenommen wird zu sagen hat“¹⁴. Grundmann, podkreślając, że jest to odkrycie Tintelnota, przeciwstawia jego poglądy stanowisku np. Dehia (pisząc: „... dass Dehios Einschätzung der schlesischen Baukunst des Mittelalters falsch war...“), czy innych poprzedników recenzowanego autora¹⁵. Nie oszczędził przy tym nawet Freya, który w innym układzie politycznym nie podkreślał tak silnie związków sztuki Śląska ze sztuką niemiecką, uważając ją za produkt peryferyjny, nie pozbawiony jednak pewnych cech własnych, odrębnych¹⁶. Oczywiście pretensje wobec Freya są delikatniej wyrażone.

Dla nas ma znaczenie nie tylko publikacja Tintelnota, ale również jej recenzja napisana przez Grundmanna, wymagająca z jednej strony pewnej repliki, a z drugiej ułatwiająca nam wykrycie tendencyjności całej akcji. Dlatego też niektóre elementy z recenzji Grundmanna należy tu zarejestrować.

⁷ J. w.

⁸ Zeitschrift für Ostforschung, 1. Jhrg. 1952, z. 2, Marburg/Lahn; Hans Tintelnot, Die mittelalterliche Baukunst Schlesiens: besprochen von Günther Grundmann, s. 295—299.

⁹ J. w., s. 292—295; Recenzję książki Dobrowolskiego pisał G. Chmarzyński wydrukował Przegląd Zachodni R. V nr 1/2, Poznań 1949, s. 137—143.

¹⁰ Przyp. 8, s. 292.

¹¹ J. w., s. 295.

¹² J. w., s. 292.

¹³ J. w., s. 295.

¹⁴ J. w., s. 199.

¹⁵ J. w., s. 298.

¹⁶ Frey D., Geschichte Schlesiens, Breslau 1938.

Grundmann podkreśla w sposób jeszcze bardziej jaskrawy tezy, które na podstawie materiału zabytkowego sztuki średniowiecznej Śląska Tintelnot starał się udokumentować. Bogaty rozwój sztuki dzielnicy piastowskiej, według Tintelnota, zawdzięczać należy wpływom kolonizacji niemieckiej. Dlatego też stara się wykazać nieobecność „elementów“ przedkolonizacyjnych, mogących oddziaływać na sztukę, którą tworzy „dopiero“ kolonizacja niemiecka. Warto w tej sprawie zacytować słowa Grundmanna, wypowiedziane w odniesieniu do recenzowanej pracy, tym bardziej że zdradza on wyraźnie polemiczny charakter twierdzeń Tintelnota: „ebenso mit Recht darf er aber auch gegenüber dem Anspruch der polnischen Wissenschaft erklären, dass ein stielbildendes slavisches Element nirgends in Erscheinung tritt, am wenigstens in dem Holzbau der Urbewohner aus dem keine formbildenden Kräfte in das Raumgefühl der schlesischen Backsteingotik übergegangen sind“¹⁷. Polemiczny ton tego sformułowania zrozumiemy lepiej, gdy przytoczymy słowa Grundmanna z jego recenzji książki Dobrowolskiego, gdy zarzuca on temu autorowi, że niesłusznie różnicuje on „... neben der lateinischen durch die Kirche propagierten Kultur in den Städten und an den Höfen von Anfang an eine autochtone slavische Volkskultur für die vor allen Dingen die Holzbaukunst Zeugnis ablege, gestanden habe“¹⁸. Grundmann referuje ponadto poglądy Tintelnota na temat odrębności średniowiecznej sztuki Śląska oraz próbuje eksplikować w sposób niesłychanie zagmatwany wpływ sztuki tej piastowskiej dzielnicy na inne sąsiednie tereny Polski oraz na Czechy i Morawy. Uwzględnienie „dwugłosu“ recenzyjnego na temat książek Dobrowolskiego i Tintelnota demaskuje cel ukazania się książki zachodniemieckiego autora jako repliki w pewnej mierze wymierzonej przeciwko poglądom Dobrowolskiego, reprezentującego stanowisko zajmowane przez polską na-

ukę wobec problematyki Śląska w zakresie historii sztuki*.

Tintelnot w swej książce dochodzi do wniosków, które w jego pojęciu uzasadniają konieczność zrewidowania zasadniczych poglądów na rozwój sztuki na Śląsku. Dlatego ważne jest też stwierdzenie, na jakich przesłankach dochodzi on do podobnych wniosków, z czym niepodzielnie wiąże się i zastosowana przez niego metoda badawcza w pracy.

Trzeba podkreślić, że Tintelnot dochodzi do tych wniosków, uwzględniając jedynie zabytki architektury, będące przecież tylko jednym z przejawów nadbudowy ówczesnego układu społeczno-gospodarczego, pomijając natomiast inne gatunki sztuki, jak np. malarstwo czy rzeźbę.

Czy ta jednostronność uwzględnionego materiału zabytkowego upoważnia go do wysnucia tak daleko idących wniosków?

Nad zagadnieniem tym zastanawia się Tintelnot, usprawiedliwiając się jednak, gdyż w jego rozumieniu architektura — przy czym cytuje słowa swego profesora Freya — jest: „Gestaltungsform der Nation, durch die erst die Nation mitbestimmt wird“¹⁹. Stosując zgodnie ze swym mistrzem w sposób idealistyczny zasadę tę do sztuki romańskiego i gotyckiego średniowiecza, nie wyczuwa absurdu w aplikowaniu jej do epoki feudalnej. Architektura, służąc społeczeństwu, jest równocześnie wyrazem treści ideowo-artystycznych określonej formacji społecznej. W społeczeństwie klasowo-antagonistycznym służy przede wszystkim interesom klasy panującej, stając się orężem materialnej i duchowej ich przewagi. Dopiero w ustroju socjalistycznym architektura, wolna od klasowej ograniczono-

* Studia nasze nad dziejami, jak i sztuką tej dzielnicy są stale kontynuowane i warto tu wspomnieć, że walny zjazd Stowarzyszenia Historyków Sztuki w roku bieżącym odbędzie się we Wrocławiu wraz z sesją naukową, na której będą przedyskutowane wyniki nowych odkryć i badań nad historią sztuki Śląska.

¹⁹ Tintelnot, s. XI.

¹⁷ Grundmann G., s. 298.

¹⁸ J. w., s. 293.

ści, wiąże się z rzeczywistymi, materialnymi i ideowymi potrzebami całego narodu²⁰.

Rewizjoniści niemieccy, pisząc dzieje miasta Poznania, omawiają dzieje Niemców w Poznaniu²¹. Zasada ta stosowana była notorycznie w odniesieniu do Śląska, gdzie zajmowano się analogicznie dziejami Niemców na Śląsku²². Wierny jest temu i Tintelnot („... eine Kunstgeschichte als Stammesforschung...“), ulega ona jednakże u niego pewnej modyfikacji podbudowanej teoretycznie przez Griesebacha²³. Według Tintelnota można „... von Sprachlandschaften auch von Kunstlandschaften sprechen...“²⁴. Od tego stwierdzenia do nadania mu nacjonalistycznego wydźwięku jest niedaleko. Toteż kilka wierszy dalej mówi on już w innym kontekście, że: „... Schlesien gehört zu diesen verkannten deutschen Kunstlandschaften“²⁵. Według Tintelnota Śląsk staje się w pełni niemieckim po kolonizacji na szerszą skalę przeprowadzonej po r. 1241. W związku z tym interesuje go „... wie weit und in welchem Zeitraume schon die Neusiedler in der Lage waren, eine ‚lokale‘ Bauschule überhaupt aufzurichten und ob diese Schule eigenartig und entwicklungsfähig war“²⁶; i dalej „wir haben uns zu fragen, wie sich denn das geschichtliche Schicksal dieses Stammes in seinen Bauten ausspricht“²⁷. Tak ujęta problematyka sztuki śląskiej nie budzi zaufania, gdyż w sformułowaniach Tintelnota wyczuwa się, że wyniki są *a priori* już ustalone i cały tok rozumowania do nich naginany. Nie moż-

na zaprzeczyć, że Tintelnot trafnie umie scharakteryzować odrębności architektury śląskiej, dysponując tu zresztą bogatą literaturą, poświęconą temu zagadnieniu. Nie doceniając jednak specyficznych wartości „śląskich“ w architekturze feudalnej, stara się znaleźć ich genezę, jak i odpowiedniki w sztuce Niemiec i w ten sposób wykazać, że korelacje artystyczne form upoważniają do uważania sztuki śląskiej za przejaw sztuki Niemiec związanej z nią integralnie. Wyznacza on ponadto sztuce śląskiej „rolę kolportera“ niemieckich form architektonicznych na obszarach leżących w zasięgu tzw. kolonizacji niemieckiej, co jak i poprzednie twierdzenie postulowane jest już skrajnym szowinistycznym nacjonalizmem.

Tintelnot we wstępie do swej książki precyzuje aspekty opracowania uwzględnionego zespołu zabytkowego, a mianowicie: 1) entwicklungsgeschichtlich, 2) formalanalytisch, 3) kunstgeographisch²⁸.

Zasadniczym — oświadcza autor — założeniem było przedstawienie „... die Darlegung einer künstlerischen Physiognomik der schlesischen Gotik“²⁹. Wpływ ostateczny na wynik opracowania miała postawa światopoglądowa autora, która zadecydowała o zastosowanej metodzie, co wpłynęło na chybienie opracowania. Przy czym trzeba podkreślić, że właśnie Tintelnot, świetny erudyta w zakresie faktografii architektury średniowiecznej Śląska, mógł stworzyć pewną wartościową syntezę jej dziejów, gdyby nie właśnie formalistyczny jego aparat naukowy, który oczywiście zawiódł, jak również i pozanaukowe tendencje. Zwężenie aspektów badawczych do ewolucyjnej interpretacji tylko formy zabytków, obsesja porównawcza ograniczona do terenów Niemiec, a zwłaszcza oderwanie architektury od bazy i traktowanie jej w kategoriach wyłącznie estetycznych, to zasadnicze wady książki. Praca wymaga fachowej recenzji i na łamach pism naukowych z zakresu historii sztuki znajdzie ona niewątpliwie swoje miejsce. Omó-

²⁰ Architektura, tłumaczenie z Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej. Komitet do spraw urbanistyki i architektury. Instytut Urbanistyki i Architektury, Warszawa 1953, zes. 17, s. 1—2.

²¹ Wojciechowski M., Z powodu „Geschichte der Stadt Posen“, Przegląd Zachodni R. X, nr 1/2, Poznań 1954, s. 274.

²² Tymieniecki K., Polskość Wrocławia, Przegląd Zachodni R. V, nr 1/2, Poznań 1949, s. 136.

²³ Tintelnot, przyp. 2; Griesebach H., Die Kunst der deutschen Stämme und Landschaften, Wien 1946. Książkę znam tylko z recenzji.

²⁴ Tintelnot, s. XI.

²⁵ J. w.

²⁶ J. w., s. XII.

²⁷ J. w., s. XIII.

²⁸ J. w., s. XIV.

²⁹ J. w., s. XV.

wienie niniejsze ma na celu zasygnalizować ukazanie się publikacji i uwydatnić jej zasadniczy charakter.

Książkę autor podzielił na 5 rozdziałów: 3 z nich rozpatrują cały materiał zabytkowy w układzie chronologicznym. Rozdział I omawia architekturę romańską aż do roku 1242; następny ujmuje czasy od 1242—1327 r. w dwu podrozdziałach: 1) budownictwo zakonne, 2) feudałów i mieszczanstwa. Rozdział III obejmuje rozwój architektury aż do drugiej połowy XV wieku i dzieli się na zamknięte całości: bazylika, hala oraz budownictwo świeckie. Dwa ostatnie rozdziały stanowią próbę syntetycznego ujęcia architektury śląskiej. Czwarty zatytułowany jest „Die Ausbildung der schlesischen Bauform (Untersuchung zur Charakterisierung des schlesischen Formgeföhles)“; piąty „Die Stellung der mittelalterlichen Baukunst Schlesiens unter den ostdeutschen Kunstlandschaften. Bedeutung und Wirkung“ (całość obejmuje 235 stron z 53 rycinami w tekście oraz 89 tablicami).

Drobne przykłady zaczerpnięte z pracy Tintelnota wskazują, jak zgodnie z jej tendencyjnością przemilczanie lub niedocenianie przez autora pewnych zjawisk artystycznych wypacza obraz architektury śląskiej.

Zakon żebraczy — dominikanie — instalując się w miastach, walczyć miał z szerzącymi się herezjami wyrastającymi na gruncie zaostrzających się przeciwieństw społecznych pomiędzy poszczególnymi warstwami ludności miejskiej. Do Polski przybywają dominikanie już w pięć lat po zatwierdzeniu reguły, wcześniej niż np. do Pragi czy Wiednia. W r. 1226 są już we Wrocławiu, dokąd przybywają z Krakowa³⁰. Tintelnot wspomina tylko mimochodem, że konwent krakowski jest macierzystym wrocławskiego. Niesłusznie jednak uważa on, że kościół krakowski, którego budowę rozpoczęto w drugiej ćwierci XIII wieku, jest późniejszy od wrocławskiego, do którego wznoszenia przystąpiono po roku

1241³¹. W latach 1251 i 1262 prace przy budowie kościoła wrocławskiego jeszcze trwają. Wzniesiono go na planie krzyża łacińskiego. Tintelnot przypuszcza, że wpływ na wybór podobnego rzutu świątyni mógł mieć istniejący na tym miejscu kościół, który objęli dominikanie po przybyciu do Wrocławia, a zniszczony w r. 1241. A przecież wiadomo, że podobna kompozycja planu świątyni jest bardzo częsta w kościołach zakonów żebraczych. Tintelnot, szukając dalszych analogii, wymienia kościół Franciszkanów w Krakowie (budowę jego ukończono w r. 1268, gdy trwały jeszcze prace przy kościele wrocławskim), opierając się o rzut krzyża równoramiennej. Z góry wyklucza on ewentualność oddziaływania tej budowli na zabytek wrocławski i wbrew wiadomościom archiwalnym, nie wiadomo na jakich przesłankach się opierając — twierdzi, że kościół ten był przez pewien czas w posiadaniu dominikanów, którzy też jego budowę prowadzili. Na tej podstawie twierdzi on, że właśnie dominikański kościół we Wrocławiu wpłynął na rzut kościoła Franciszkanów w Krakowie, przemilczając oczywiście zupełnie daty powstania tej budowli, które ewentualność podobną zupełnie wykluczają, a upoważniają do przyjęcia opinii wręcz przeciwnej. Podobnie ustosunkował się recenzjowany autor do terakotowego fryzu, jaki mamy na murach kościoła św. Wojciecha we Wrocławiu pod okapem dachu jak i u Dominikanów w Krakowie. Użycie go tu świadczy według Tintelnota o „...eine Auswirkung der frühen schlesischen Baukunst...“³². Identyczny fryz na kościele poznańskim tego zakonu „odkrył” mgr E. Linette³³. Zupełnie ten sam rodzaj dekoracyjnego motywu, wykonany z tych samych matryce wiąże te trzy zabytki w ich pierwotnej XIII-wiecznej formie w jeden zespół. Mówiąc o pochodzeniu formy tego fryzu Tintelnot ma słusność.

³¹ Tintelnot, s. 58.

³² J. w.

³³ Linette E., Zabytek wczesnogotycki budownictwa w Poznaniu, Przegląd Zachodni R. IX, nr 6/8, s. 475.

³⁰ Silnicki T., Dzieje i ustrój Kościoła Katolickiego na Śląsku do końca w. XIV, Warszawa 1953, s. 389.

gdy stwierdza, że „Aus der schlesischen Tradition lässt sich der Fries nicht erklären...“³⁴. Nie chce jednak przy swej jednostronności poszukiwać porównawczych powiedzień, iż motyw ten jest częsty w Lombardii, ojczyźnie ceglanej dekoracji.

Można powiedzieć, że wyżej przedstawiony przykład w kontekście całego zespołu, omawianego przez Tintelnota, nie odgrywa większego znaczenia. Ale właśnie przy takiej jego skali zwraca uwagę swoiste przemilczenie czy też naginanie pewnych faktów dla uwypuklenia apriorycznie przyjętych tez, tzn. negowania możliwości oddziaływania Krakowa na sztukę Wrocławia.

Przykład opactwa w Rudzie jest Niemniej znamienny dla uproszczeń stosowanych przez Tintelnota, w tym wypadku miał on już poprzednika we Freyu. Ruda, pierwsze opactwo cysterskie powstałe na Górnym Śląsku, jest filią małopolskiego Jędrzejowa, wywodzącego się z Morimundu. Fundacja powstała ok. r. 1258 (a nie 1252, jak podaje Tintelnot) dzięki księciu Władysławowi Opolskiemu³⁶.

Zarówno Tintelnot jak i Gessner nie znają powojennych odkryć w Rudzie, gdzie wydobyta została na skutek zniszczeń wojennych cała pierwotna struktura budowli. Wymienieni autorzy powtarzają opinię Freya wyrażoną w r. 1938 co do pochodzenia formy architektury kościoła opackiego w Rudzie. Dziwi tu bezkrytyczność Tintelnota, który zajmował się już zagadnieniem architektury cystersów śląskich i wykazał się znajomością faktograficzną³⁷. Mówiąc o zabytku w Rudzie, Tintelnot dochodzi do karkołomnych wniosków, które tylko tłumaczy ślepy, bezkrytyczny szowinizm nacjonalistyczny,

jak i podporządkowanie się opiniom Freya. Pokrewieństwo w dyspozycji układu przestrzennego kościoła w Rudzie z zabytkami małopolskimi, a za ich pośrednictwem z francuskimi, jest rzeczą przesądzoną³⁸. Trudno w ramach niniejszego omówienia pogląd ten szerzej uzasadnić. Przytoczyć tu należy istniejące opracowanie poświęcone zabytkowi dra J. Zanozińskiego, który stanowisko przedstawione powyżej udokumentował³⁹. Niemniej chyba można tu zacytować ustęp z pracy Tintelnota, będącej świetnym przykładem widzenia „niemieckiej“ formy w zabytkach śląskich. „Die deutsche Eigenart dieses von Südosten her, von Jędrzejow gegründeten Baues ist dennoch offenbar“. I dalej: „Die dadurch gewonnene Raumform ist urdeutsch, sie kommt in Nordwestdeutschland mehrfach vor und findet ihre monumentalste Ausbildung in den Domen von Magdeburg und vor allem von Münster“⁴⁰. Te dwa ostatnie przykłady wskazał już Frey, który najprawdopodobniej „...nie znając dobrze kościołów małopolskich, wyprowadza założenie kościoła w Rudzie z niemieckiego systemu wiązanego“⁴¹. Wspomnieć można jednak, że właśnie dekoracja detalu architektonicznego jak i portalu w Rudzie zależna jest wyraźnie od współczesnej plastyki śląskiej (tym samym również od kościoła opackiego w Mogile), o czym już w swej pracy Tintelnot nie mówi.

Przykład obu omówionych książek wykazuje, że jest rzeczą niezmiernie wagi wzmocnienie czujności obserwacji na odcińku wydawniczym Niemiec zachodnich, zwłaszcza w zakresie publikacji dotyczących naszych ziem odzyskanych. Książki wskazanego tu rodzaju muszą być poddawane naukowym recenzjom, które zdeksamują ich tendencyjność.

Stanisław Wiliński

³⁴ Tintelnot, s. 58.

³⁵ Wiliński St., Architektura zakonów żebraczych; Sztuka polska czasów średniowiecznych, Praca zbiorowa pod redakcją G. Chmarzyńskiego, Warszawa 1953, s. 78 i 79.

³⁶ Silnicki T., s. 384; Tintelnot, s. 54 i 56; Gessner, s. 21.

³⁷ Tintelnot, H., Die mittelalterliche Baugeschichte des Breslauer Domes und die Wirkung der Zisterzienser in Schlesien. Kunstgeschichtliche Studien. Festschrift Da-gobert Frey, Breslau 1943.

³⁸ Swiechowski Z., Architektura cystersów; Sztuka polska czasów średniowiecznych, s. 74.

³⁹ Zanoziński J., Kościół pocysterski w Rudzie i jego związki z architekturą w Małopolsce i na Śląsku, Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Nadbitka, Wrocław 1950.

⁴⁰ Tintelnot, s. 55.

⁴¹ Zanoziński, s. 57.